

TRUMP POPIERA SAUDYJCZYKÓW, ALE STAWIA WARUNKI

Prezydent Donald Trump w rozmowie telefonicznej z księciem Arabii Saudyjskiej Mohammedem bin Salmanem zasadniczo nie sprzeciwił się wzrostowi wydobycia ropy w królestwie, ale zażądał, aby jej cena nie spadła do poziomu stanowiącego ryzyko dla amerykańskiego biznesu naftowego - informuje „Politico”.

Zdaniem dziennika rozmowa telefoniczna była pierwszą bezpośrednią próbą „tłumaczenia” Rijadowi, że w obliczu pandemii przesycenie rynku ropy może być szkodliwe dla amerykańskiej gospodarki. Oficjalny komunikat mówi, że w czasie połączenia „omawiano sytuację na światowych rynkach energii oraz inne ważne kwestie regionalne oraz dwustronne”.

Były urzędnik amerykańskiej administracji, na którego powołuje się „Politico” miał również stwierdzić: „Rozmowa nie była trudna, to było coś w rodzaju upewniania się, że nadajemy na tych samych falach”.

Agencja Reutera informuje, że USA planują wysłać specjalnego wysłannika do Arabii Saudyjskiej, aby współpracował z królestwem w celu ustabilizowania rynku ropy naftowej.

Tydzień temu trzynastu amerykańskich senatorów napisało list do księcia Mohammeda bin Salmana domagając się rezygnacji z gwałtownego zwiększania wydobycia ropy. Przestrzegali w nim, że załamanie na rynku ropy może podważyć długoterminowe partnerstwo strategiczne obydwu krajów.